

Spojrzenie Za Bramkę

Stare Miasto w Poznaniu to dzielnica mojego dzieciństwa. Na ulicy Za Bramką mieszkali moi koledzy z klasy, więc bywałem tam bardzo często. To były szczęśliwe czasy szczęśliwych dzieci, które same, bez opieki dorosłych, bawiły się po szkole wspólnie na podwórkach i uliczkach. Nigdy bym nie przypuszczał, że na tej stareńkiej ulicy Za Bramką powstanie nowoczesny biurowiec, w dodatku estetyczny i dobrze dopasowany do otoczenia. Gratulacje!

W tym biurowcu mieści się Poznański Park Technologiczno–Przemysłowy, którego celem jest promowanie i wspomaganie innowacyjności i dzięki temu umocnienie pozycji naszego miasta i regionu, jako wiodącego ośrodka innowacji w Polsce. Jedną z form działania Parku jest prowadzenie inkubatora przedsiębiorstw, który oferuje tani najem powierzchni biurowej wraz z niezbędną infrastrukturą, w tym pięknymi meblami, dostęp do Internetu i sekretariatu oraz szkolenia. I tu, powiem szczerze, naszły mnie wątpliwości, bo te warunki są zbyt sterylne. Ikoną innowacyjności, co najmniej w informatyce, jest garaż, a nie biurowiec. To w garażach zaczynały firmy, które dzisiaj działają na skalę globalną i są warte miliardy dolarów. Na progu tych garaży nie czekały na młodych innowatorów piękne sekretarki ze świeżo zaparzoną kawą, taką jak innowator lubi. W tych prymitywnych garażach trwała natomiast nieustająca burza mózgów, a adrenalina wylewała się innowatorom uszami. Także dzisiaj w Dolinie Krzemowej w Kalifornii zjeżdżający tam innowatorzy wynajmują pojedyncze pokoje w tak zwanych „Domach Start-upów”. W takim maleńkim pokoiku, w którym jest zasadniczo tylko łóżko i dostęp do internetu (kto dziś pracuje przy biurku?), je się, śpi i pracuje bez zwracania uwagi na porę dnia i nocy. A jak już nie można dłużej pracować, to się wychodzi przed dom, by porozmawiać w innymi podobnymi innowatorami (liczonymi w setkach, jeśli nie w tysiącach) – indywidualnie lub na niezliczonych zorganizowanych spotkaniach. To ta nieustająca dyskusja z innymi twórczo „zarażonymi” jest źródłem inspiracji i doskonalenia. Oczywiście w Dolinie Krzemowej nie brak też zawodowych doradców i inwestorów, którzy są gotowi do przełożenia pomysłów młodych ludzi i proponowanych przez nich prototypów produktów i usług na prawdziwą działalność gospodarczą. Z żalem stwierdzam, że Park Za Bramką raczej nie będzie konkurencją dla Doliny Krzemowej.

Co powinno się robić Za Bramką? Mam propozycję wychodzącą od stwierdzenia faktu, że wydajność pracy w Polsce wynosi tylko 33% średniej wydajności w UE (według Eurostatu, czyli PKB w cenach stałych / liczbę godzin pracy). Polacy pracują długo, ale wytwarzają i zarabiają mało. Jedną z przyczyn tego stanu rzeczy jest słabe wykorzystanie nowoczesnych systemów informatycznych (sztuczna inteligencja, chmura, uczenie maszynowe itp.) w produkcji, świadczeniu usług, kontaktach z administracją, zarządzaniu przedsiębiorstwami, klientami i partnerami itd. Bez tych systemów trudno jest prowadzić konkurencyjną działalność gospodarczą na skalę międzynarodową, co byłoby źródłem większych przychodów, chociaż półmiliardowy europejski jednolity rynek stoi przed nami otworem. W Wielkopolsce jest

zarejestrowanych 400 tys. firm, z czego w Poznaniu 100 tys. Wśród nich ponad 99% to małe i średnie przedsiębiorstwa. Misją Parku Za Bramką powinno być uczynienie tych firm przedsiębiorstwami innowacyjnymi dzięki wdrożeniu w nich nowoczesnego oprogramowania, które może być wymyślone Za Bramką, ale wcale nie musi. Wdrożenia są bowiem ważniejsze od nowości. Innymi słowy, nawołuję do tak drogiej Wielkopolanom idei pracy organicznej. To na pewno da lepszy efekt gospodarczy, ważny dla większej liczby ludzi, niż marzenia, że Za Bramką urodzi się nowy Microsoft lub Facebook.